

Scenariusz lekcji religii katolickiej dla klas II-IV Szkoły Podstawowej
Opracowała dr Joanna Borowicz

Nie zdejmę krzyża z mojej ściany... Obrona krzyża w szkole w Miętnej

I. Założenia edukacyjne

1. Cele ogólne

- zapoznanie z historią obrony krzyża w szkole w Miętnej
- budowanie postaw szacunku dla krzyża

2. Treści nauczania – wymagania szczegółowe

WIEDZA

Uczeń:

- wymieni nazwę miejscowości, w której uczniowie podjęli walkę o krzyż w szkole
- na podstawie opowiadania nauczyciela wskazuje powody podjęcia waleczności o krzyż przez uczniów Zespołu Szkół Rolniczych w Miętnej
- wyliczy miejsca w przestrzeni publicznej, w których może zobaczyć krzyż

UMIĘTNOŚCI

Uczeń:

- wskaże na mapie miejscowości: Miętne i Garwoli
- krótko opowiada historię obrony krzyża w Miętnej
- wymieni formy okazywania szacunku krzyżowi
- potrafi zaśpiewać piosenkę religijną: *Nie zdejmę krzyża z mojej ściany*

POSTAWY

Uczeń:

- starannie wykonuje znak krzyża

3. Metody i techniki: opowiadanie, rozmowa kierowana, praca ze zdjęciem (prezentacją multimedialną), praca plastyczna (kolorowanie szablonu krzyża), śpiew

4. Środki dydaktyczne: zeszyt ucznia, mapa Polski lub mapa województwa mazowieckiego, zdjęcia szkoły w Miętnej i stojącego obok szkoły krzyża, tablica, magnesy lub przyklepki, szablon krzyża do ozdobienia w ilości odpowiadającej liczbie uczniów w klasie, klej, nożyczki, kopie tekstu piosenki religijnej *Nie zdejmę krzyża z mojej ściany* (w ilości odpowiadającej liczbie uczniów w klasie), opcjonalnie: projektor, komputer

II. Przebieg lekcji

1. Modlitwa

Nauczyciel wycisza grupę i zachęca do wspólnej modlitwy. Można to zrobić słowami:

Na początku naszego dzisiejszego spotkania pomyślmy o ludziach, którzy odeszli od Pana Boga i nie mają dość siły, by przyznać się do błędów, które popełnili w swoim życiu. Pomódlmy się za tych ludzi, prosimy, aby odnaleźli właściwą, życiową drogę:

Ojcze nasz...

2. Sytuacja egzystencjalna

Nauczyciel zaprasza uczniów do wysłuchania opowiadania. Można wprowadzić:

Najpierw zapraszam Was do wysłuchania kolejnego fragmentu przygód Ali i Adasia – bliźniaków dobrze nam znanych z książek, z których korzystacie w domu, przygotowując się do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej.

Nauczyciel odczytuje treść opowiadania:

Tego dnia mamusia wróciła do domu w nienajlepszym nastroju, a Ala i Adaś doskonale wiedzieli, że poważna rozmowa raczej ich nie ominie. Ledwie usłyszeli zgrzyt klucza w zamku, Adaś mruknął:

- No to teraz się zacznie.

- Nic by się nie było, gdybyś choć raz trzymał język za zębami i ręce przy sobie – odpowiedziała Ala z wyraźną pretensją w głosie.

- Ty też nie jesteś bez winy – odparł Adaś.

Na dalsze przepychanki słowne nie było już czasu, bo mama od razu od progu zawołała:

- Alu, Adasiu, zapraszam was do kuchni. Musimy poważnie porozmawiać.

Bliźniaki dobrze znały ten ton i wiedziały, że zwlekanie z przybyciem we wskazane miejsce może tylko pogorszyć ich sytuację i zwiększyć wymiar kary, dlatego posłusznie podniosły się z dywanu i pomaszerowały do kuchni.

- Myślę, że wiecie, dlaczego was zawołałam – powiedziała mama od progu. – Tyle razy tłumaczyliśmy wam z tatą, że bójka nie jest sposobem na rozwiązywanie problemów, tymczasem dziś wasza wychowawczyni znowu wezwała mnie do szkoły z powodu bójki...

- Ale to nie była taka zwykła bójka – próbował bronić się Adaś.

- Adaś ma rację. To było w słusznej sprawie – poparła go Ala.

- W słusznej sprawie? Jaka sprawa może być aż tak ważna, żeby rzucać się na kolegę z pięściami i wykręcać mu rękę? – zapytała mama tonem nie cierpiącym sprzeciwu.

- Wykręcać rękę? – zapytała Ala z niedowierzaniem.

- Rękę wykręcił mu Tomek, bo próbował nam pomóc. Też był oburzony zachowaniem Michała – wyjaśnił Adaś licząc na to, że uda się przekierować rozmowę na inne tory – a ja tylko lekko się zamachnąłem i...

W tym momencie rozległo się pukanie do drzwi. Mama wyszła otworzyć, a po chwili Ala i Adaś usłyszeli w przedpokoju głos babci Halinki i wujka Andrzeja.

- Co tu u was tak głośno? – zapytała babcia zdejmując płaszcz

- Właśnie po raz tysięczny usiłuję wytłumaczyć bliźniakom, że bójka nie jest sposobem na rozwiązywanie problemów szkolnych, a one próbują mnie przekonać, że to była bójka „w

słusznej sprawie”. Siły już do nich nie mam. Drugi raz w tym półroczu wychowawczyni wezwała mnie do szkoły, a to dopiero marzec – pożałowała się mama.

- A może one naprawdę walczyły w słusznej sprawie? Wypytałaś co się stało? – zainteresował się wujek.

- Szczerze mówiąc nie zdążyłam, bo zapukaliście. Andrzej, dlaczego nie uprzedziłeś, że przyjedziesz?

- Byliśmy w mamą w Miętym. Zapomniałaś? – odpowiedział wujek – Dziś kolejna rocznica mojej, a właściwie naszej walki w słusznej sprawie, bo przecież nie byłem wtedy sam...

Słyszając te słowa bliźniaki wychylili się z kuchni, a Adaś powiedział:

- To zupełnie jak my, też nie byliśmy sami, tylko z Tomkiem...

- Niestety, nie zupełnie jak wy, bo wujek z nikim się wtedy nie bił – odpowiedziała mama.

- Ale ja też byłam wtedy wzywana do szkoły – uśmiechnęła się babcia – i to nie raz, a kilka razy, w ciągu miesiąca – dodała uśmiechając się odrobinę tajemniczo.

- O... to wujek nieźle musiał narozrabiać – wyrwało się Ali. – Opowie nam wujek co się stało? Zawsze myślałam, że wujek był wzorowym uczniem...

- Bo był – powiedziała babcia.

- To co się właściwie wydarzyło, że wychowawczyni wujka aż kilka razy wzywała babcię do szkoły? Niech nam wujek opowie – wtrącił Adaś.

- Opowiem, ale najpierw wy musicie wyjawic z jakiego powodu pani wychowawczyni po raz kolejny wezwała mamę do szkoły – odpowiedział wujek, mrugając porozumiewawczo w stronę mamusi i sadowiac się na kanapie.

Bliźniaki westchnęły ciężko, po czym Adaś wypalił:

- Bo my walczyliśmy w obronie wiary!!!

- W obronie wiary? Dziecko, co ty wygadujesz? – zapytała z niedowierzaniem mamusia.

- W obronie wiary – potwierdziła Ala. – Bo Michał, ten kolega z którym pobiliśmy się – my i Tomek – jest niewierzący i nie chodzi na religię.

- To nie jest wystarczający powód, żeby rzucać się na kolegę z pięściami – powiedziała stanowczo mamusia

- No... tak, ale... – zaczęła niepewnie Ala. –

- Dziecko, tu nie ma miejsca na żadne „ale” – przerwała mama.

- Ale, problem w tym, że on śmiał się z nas, że nosimy krzyżyki i że żegnamy się w stołówce przed obiadem. Początkowo znosiliśmy to cierpliwie, ale kiedy dziś przy obiedzie nazwał mnie „świętoszkiem”, to nerwy mi puściły – dokończył opowieść Adaś.

- Cóż. Nikt nie powinien wyśmiewać się z tego, że ktoś jest wierzący, albo niewierzący, ale też zgadzam się z waszą mamą, co do tego, że z nikim nie można się bić. Można to było załatwić inaczej, choć rzeczywiście to była „poważna sprawa”, tak jak moja, przed laty – uśmiechnął się wujek.

- To chyba nie zrobiliśmy tak całkiem źle – wtrąciła Ala

- Nie zrobiliście też dobrze i nie liczcie na to, że ominie was kara. Ustalimy ją wieczorem, jak tata wróci do domu – powiedziała mama nieco spokojniejszym głosem i wyszła do kuchni, żeby zaparzyć herbatę.

Słyszając to bliźniaki westchnęły ciężko, a Ala zapytała:

- To powie nam wujek wreszcie, co się wydarzyło w tym Miętowym? I gdzie to w ogóle jest?

- Nie w Miętowym, tylko w Miętym – poprawiła babcia

W salonie zapadła cisza. Po chwili wujek zaczął opowiadać:

- Miętne to niewielka miejscowość, niedaleko Garwolina. Chodziłem tam do szkoły. Pewnego dnia, kiedy przyszliśmy na lekcje okazało się, że ktoś w naszej sali zdjął ze ściany krzyż. Zaniepokoiło nas to, bo ta historia wydarzyła się w czasach kiedy w Polsce nie było w szkole lekcji religii, a rządzący niechętnie patrzyli na ludzi, którzy wyznają publicznie swoją wiarę. Kiedy podczas przerwy okazało się, że krzyże zniknęły także z innych sal, postanowiliśmy

dowiedzieć się od dyrektora, co się z nimi stało i upomnieć się o to, aby zawieszono je na nowo. Niestety dyrektor nie chciał nas słuchać, dlatego postanowiliśmy wspólnie z kolegami i koleżankami z innych klas, że będziemy walczyć o powrót krzyża do szkoły...

- Strzelaliście z karabinów do dyrektora? – zapytał Adaś.
- Mój ty wojowniku – uśmiechnęła się mama wnosząc do pokoju talerz z szarlotką. – Wujek był wtedy tylko uczniem i o strzelaniu z karabinu nie miał zielonego pojęcia.
- No, jakieś pojęcie miałem – poprawił mamę wujek – bo strzelania też uczyli w tamtych czasach w szkole, ale wtedy nikt z nas nie myślał o strzelaniu...
- To jak wujek walczył? Na pięści? – dopytywał Adaś.
- Zamilknij wreszcie, bo nigdy się tego nie dowiemy – zganiła go Ala, po czym zapytała: - I co było dalej?
- Co było dalej, wujek opowie wam dopiero jak wypije herbatę – odpowiedziała mama rozstawiając na stole filiżanki.

Nauczyciel nawiązuje dialog z uczniami w oparciu o odczytany tekst:

- Dlaczego mama wróciła do domu w złym nastroju?
- Jak Ala i Adaś wyjaśnili powód bójki z kolegą?
- Dlaczego bliźniaki uważały, że wdały się w bójkę „w ważnej sprawie”?
- Jak zachowanie Ali i Adasia ocenił wujek Andrzej?
- O czym dzieci dowiedziały się od wujka?
- Dlaczego uczniowie ze szkoły do której chodził wujek postanowili „walczyć o powrót krzyża” do szkoły?
- Jak oceniacie ich zachowanie?

Po zebraniu odpowiedzi nauczyciel podsumowuje:

Historia, którą zaczął opowiadać wujek Ali i Adasia jest prawdziwa. Wydarzyła się czterdzieści lat temu. Poznamy ją bliżej w czasie naszego dzisiejszego spotkania.

Tu nauczyciel poleca zapisanie tematu lekcji:

Nie zdejmę krzyża z mojej ściany... Obrona krzyża w szkole w Miętne

3. Zapoznanie z historią i współczesne wyzwania

Następnie nauczyciel umieszcza na tablicy zdjęcie szkoły w Miętne, pokazuje na mapie gdzie znajduje się Garwolin i Miętne (jeśli istnieje taka możliwość można też podczas przekazu informacji wyświetlać slajdy prezentacji multimedialnej), po czym kontynuuje podjęte zagadnienie:

SLAJD 2:

Miętne to niewielka miejscowość, niedaleko Garwolina, na terenie województwa mazowieckiego. Jeszcze przed II wojną światową (w 1924 roku) powstała tam szkoła rolnicza i raczej nikt wtedy nie myślał o tym, że sześćdziesiąt lat później o uczniach tej szkoły dowiedzą się nie tylko mieszkańcy całej Polski, ale też wielu odległych krajów na świecie.

SLAJD 3:

Jak już dowiedzieliśmy się z opowiadania przed czterdziestu laty, w czasach kiedy Polska nie była całkowicie wolnym państwem, w szkole w Miętnej w pewien grudniowy dzień w 1983 roku zniknęły ze ścian krzyże.

SLAJD 4:

I właśnie wtedy uczniowie tej szkoły postanowili, że upomną się o to, żeby krzyż wrócił do szkolnych sal. Najpierw pytali o to, co stało się z krzyżami dyrektora szkoły i to jemu powiedzieli, że chcą, żeby w salach szkolnych znowu wisiały krzyże. Niestety mimo tego, że dyrektor obiecał, że zajmie się tą sprawą po feriach, nie dotrzymał słowa. A kiedy rodzice ponownie zawiesili w szkole krzyże – kazał je zdjąć.

SLAJD 4:

Wówczas uczniowie postanowili, że zostaną w szkole tak długo póki krzyże znowu nie wrócą do szkolnych klas. Choć w szkole nie odbywały się lekcje uczniowie byli w niej dzień i noc i modlili się o to, żeby w ich szkole krzyż przypominał im o tym, że kochają Pana Jezusa i w niego wierzą. Niestety dyrektor szkoły pozostawał głuchy na prośby uczniów, a nawet straszył ich, że zostaną ukarani za to, że walczą o krzyż, że za karę mogą nawet trafić do więzienia.

SLAJD 5:

Walka o powrót krzyża trwała aż sto dni. Po tak długim czasie udało się znaleźć rozwiązanie: pozwolono, aby w szkole wisiał tylko jeden krzyż – w bibliotece, a uczniowie mogli przynosić do szkoły małe krzyże i kłaść je na ławkach w czasie lekcji. Obiecano też, że żaden uczeń nie zostanie ukarany za upominanie się o krzyż w szkole. Nie dotrzymano słowa: tylko niewielka grupa uczniów mogła po stu dniach wrócić do szkoły, wielu uczniów musiało szukać sobie innych szkół, byli tacy, wielu, za to, że upominali się o krzyż, nie chciano przyjąć do innych szkół. Z pracy zwolniono też trzech nauczycieli, którzy mieli odwagę powiedzieć, że młodzi ludzie, którzy upominają się o krzyż w sali szkolnej nie robią nic złego.

SLAJD 6:

Dziś na pamiątkę tamtych wydarzeń przy szkole w Miętnej stoi duży krzyż. Przypomina on uczniom i nauczycielom, że całkiem niedawno, żyliśmy w Polsce, w której trzeba było upominać się o prawo do chodzenia do kościoła, o prawo do udziału w lekcji religii i o to, żeby w polskiej szkole wisiał na ścianie krzyż. Ten stojący przy szkole krzyż przypomina także, że każdy człowiek, który wierzy w Pana Jezusa nie powinien wstydzić się swojej wiary, ale z odwagą się do niej przyznawać.

Jeśli nie było możliwości wyświetlania slajdów, można pokazać zdjęcie krzyża z Miętnej.
Po prezentacji nauczyciel pyta:

- O czym uczniom w szkole w Miętnej przypominał krzyż?
- Czego możemy się od nich nauczyć?

Po zebraniu odpowiedzi nauczyciel kontynuuje:

W trudnych chwilach uczniom szkoły w Miętnej towarzyszyła modlitwa i śpiew pieśni i piosenek religijnych. Nauczmy się dziś jednej z piosenek religijnych, które wówczas śpiewano:

Nie zdejmę krzyża z mojej ściany: <https://www.youtube.com/watch?v=fcaIS7UF6hA> [od 1:25 do 3:02 – pierwsza zwrotka].

Nauczyciel udostępnia uczniom tekst (zał. 1), proponuje najpierw wysłuchanie, a potem wspólny śpiew.

4. Zastosowanie życiowe

Po zebraniu odpowiedzi nauczyciel wyjaśnia:

Dla ludzi wierzących krzyż jest bardzo ważnym znakiem, dlatego chcemy aby krzyż był obecny wszędzie tam gdzie jesteśmy: w domu, w szkole, u szpitalu, w fabrykach biurach i urzędach. On przypomina nam, że Pan Jezus kocha nas tak bardzo, że nie zawahał się, aby oddać za nas swoje życie i przez to otworzyć nam drogę do nieba.

- Jak możemy okazać Panu Jezusowi wdzięczność za to że złożył za nas tak wielką ofiarę?

Po zebraniu odpowiedzi nauczyciel kontynuuje wyjaśnienia:

Jako wyraz naszej wdzięczności za ofiarę złożoną przez Pana Jezusa na krzyżu z szacunkiem odnosimy się do krzyża. Staramy się starannie wykonywać znak krzyża przed i po modlitwie, kiedy przechodzimy obok przydrożnego krzyża chłopcy i mężczyźni zdejmują czapkę, a dziewczęta i kobiety czynią znak krzyża.

5. Podsumowanie treści

Nauczyciel podsumowuje:

Również uczniowie ze szkoły w Miętnej, których historię poznaliśmy na dzisiejszej katechezie pokazali, że krzyż jest dla nich bardzo ważny. Dlatego dzielnie stanęli w obronie tego wyjątkowego znaku naszej wiary. Aby zapamiętać poznane dziś wydarzenie ozdobiemy za chwilę małe krzyże i umieścimy je w naszych zeszytach do religii, pod tematem dzisiejszej lekcji.

Nauczyciel rozdaje wydrukowane szablony krzyża, poleca ich wycięcie, ozdobienie i wklejenie do zeszytu.

6. Notatka

Będą ją stanowić krzyże ozdobione podczas lekcji

7. Modlitwa końcowa

Nauczyciel wprowadza do modlitwy końcowej:

Podczas naszego dzisiejszego spotkania poznaliśmy historię odważnych uczniów, którzy publicznie przyznali się do swojej wiary i upomnieli się o to, żeby w ich szkole wisiał krzyż. Prośmy na koniec, abyśmy podobnie jak oni zawsze z odwagą przyznawali się do tego, że

jesteśmy ludźmi wierzącymi. Módlmy się także o to, aby już nigdy w naszym kraju nie trzeba było upominać się o krzyż w szkole:

Zdrowaś Maryjo...

Jeśli uczniowie chętnie śpiewają zamiast modlitwy *Zdrowaś Maryjo*, można zaproponować na koniec odśpiewanie poznanej podczas katechezy piosenki.

8. Ewaluacja – pytania kontrolne

- Skąd pochodzili uczniowie, których historię poznaliśmy na dzisiejszej katechezie?
- Dlaczego uczniowie z Miętnego musieli walczyć o krzyż w szkole?
- Jak upamiętniono wydarzenia związane z obroną krzyża w szkole?
- W jaki sposób możemy dziś pokazywać innym, że krzyż jest dla nas ważny?

Załącznik 1:

1. Nie zdejmę Krzyża z mojej ściany,
Za żadne skarby świata,
Bo na nim Jezus ukochany,
Grzeszników z niebem brata.
Nie zdejmę Krzyża z mego serca,
Choćby mi umrzeć trzeba,
Choćby mi groził kat, morderca,
Bo Krzyż to klucz do nieba.

2. Nie zdejmę Krzyża z mojej duszy,
Nie wyrwę go z sumienia.
Bo Krzyż szatana wniwecz kruszy,
Bo Krzyż to znak zbawienia.
A gdy zobaczę w poniewierce,
Jezusa Krzyż i ranę,
Która otwiera Jego Serce,
W obronie Krzyża stanę

1. Nie zdejmę Krzyża z mojej ściany,
Za żadne skarby świata,
Bo na nim Jezus ukochany,
Grzeszników z niebem brata.
Nie zdejmę Krzyża z mego serca,
Choćby mi umrzeć trzeba,
Choćby mi groził kat, morderca,
Bo Krzyż to klucz do nieba.

2. Nie zdejmę Krzyża z mojej duszy,
Nie wyrwę go z sumienia.
Bo Krzyż szatana wniwecz kruszy,
Bo Krzyż to znak zbawienia.
A gdy zobaczę w poniewierce,
Jezusa Krzyż i ranę,
Która otwiera Jego Serce,
W obronie Krzyża stanę

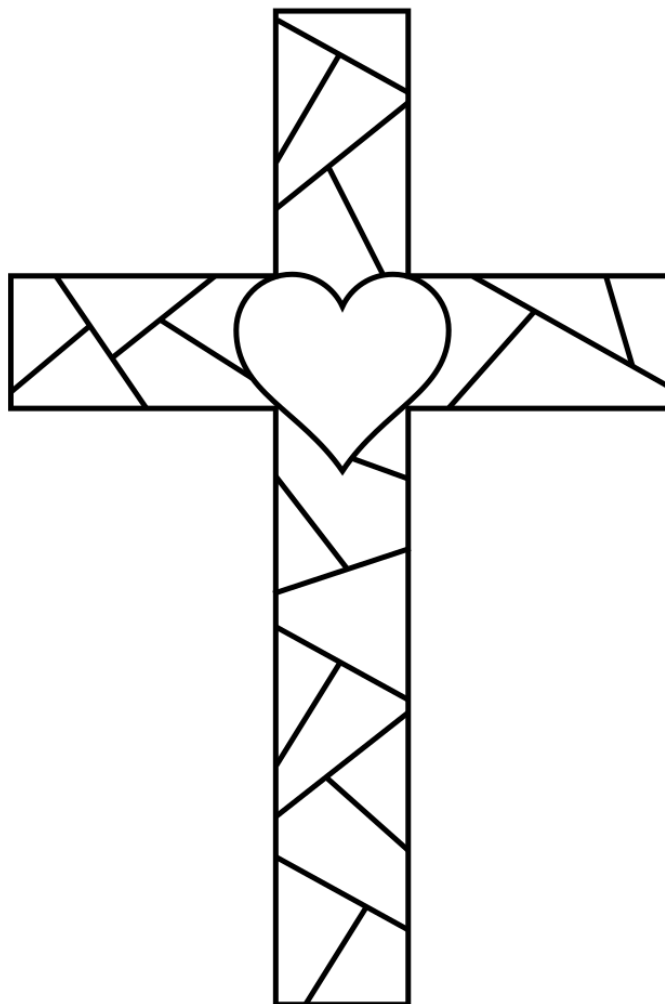
1. Nie zdejmę Krzyża z mojej ściany,
Za żadne skarby świata,
Bo na nim Jezus ukochany,
Grzeszników z niebem brata.
Nie zdejmę Krzyża z mego serca,
Choćby mi umrzeć trzeba,
Choćby mi groził kat, morderca,
Bo Krzyż to klucz do nieba.

2. Nie zdejmę Krzyża z mojej duszy,
Nie wyrwę go z sumienia.
Bo Krzyż szatana wniwecz kruszy,
Bo Krzyż to znak zbawienia.
A gdy zobaczę w poniewierce,
Jezusa Krzyż i ranę,
Która otwiera Jego Serce,
W obronie Krzyża stanę

1. Nie zdejmę Krzyża z mojej ściany,
Za żadne skarby świata,
Bo na nim Jezus ukochany,
Grzeszników z niebem brata.
Nie zdejmę Krzyża z mego serca,
Choćby mi umrzeć trzeba,
Choćby mi groził kat, morderca,
Bo Krzyż to klucz do nieba.

2. Nie zdejmę Krzyża z mojej duszy,
Nie wyrwę go z sumienia.
Bo Krzyż szatana wniwecz kruszy,
Bo Krzyż to znak zbawienia.
A gdy zobaczę w poniewierce,
Jezusa Krzyż i ranę,
Która otwiera Jego Serce,
W obronie Krzyża stanę

Załącznik 2:



dzieciakiwdomu.pl

Szablon zaczerpnięty ze strony: <https://dzieciakiwdomu.pl/2018/03/krzyz-golgoty-wielkanocna-praca-plastyczna-dla-dzieci.html>